

Obroty jednego smartshopu sięgały w wakacje nawet miliona złotych miesięcznie. Jak oszacował Money.pl, właściciel takiego punktu zarabiał dziennie średnio 3 tysiące złotych. Właściciel stu sklepów z dopalaczami Dawid B., został wczoraj zatrzymany.

Rynek dopalaczy rozwijał się w zastraszającym tempie. Obroty niektórych sklepów rosły z miesiąca na miesiąc o kilkadziesiąt procent. Przed wakacjami punktów sprzedających te specyfiki było 200. We wrześniu już 1800. Z danych skarbowki wynika, że obroty największych z nich w ciągu miesiąca sięgały miliona złotych. Z szacunków Money.pl wynika, że tylko we wrześniu branża na czysto zarobiła ponad 160 mln złotych.

Spośród 1800 sklepów policja zamknęła niemal połowę. W czasie wakacji rosła nie tylko liczba sklepów, ale też błyskawicznie wzrastały ich obroty. - W jednym ze sklepów w kwietniu te obroty wyniosły 4 tysiące złotych. Ale już w sierpniu było to 48 tysięcy. W innym ten wzrost był jeszcze większy - z 11 tys do 219 tys w ciągu pięciu miesięcy. Oznacza to aż blisko 20-krotny wzrost. - mówi Alicja Jurkowska z Urzędu Kontroli Skarbowej w Warszawie.

To duże zróżnicowanie sprzedaży potwierdzono dziennikarzom Money.pl w innych urzędach w kraju. Z danych skarbowki wynika, że sklepy o najwyższych obrotach osiągały sprzedaż w wysokości 1 mln zł miesięcznie. Część dobrze prosperujących punktów miała obroty na poziomie 100 - 300 tys. zł.

Mniejsze sklepy osiągały obroty do 50 tys. zł. Niektóre nawet poniżej 10 tys. zł. - Zdarzało się, że takie sklepy wykazywały bardzo niskie obroty, żeby uniknąć wprowadzenia kasy fiskalnej - mówi Money.pl Mariola Grabowska, rzeczniczka UKS w Łodzi.

Średnio wartość miesięcznej sprzedaży jednego sklepu kształtowała się w ostatnim czasie na poziomie 146 tys. zł. - Branża była bardzo zyskowna - podkreśla Wiesława Dróżdź z Ministerstwa Finansów. - Średnia zyskowność na handlu dopalaczami w 2010 r. wyniosła 98 proc. Z informacji przekazanych przez poszczególne UKS-y wynika, iż najniższa marża stanowiła 11,4 proc. a najwyższa ponad 411 proc. - dodaje Dróżdź.

Zakładając, że cała sprzedaż była prowadzona legalnie i nic nie sprzedawano poza kasą, to z naszych szacunków wynika, że przy średnim obrocie 146 tys. złotych, sklep przynosił właścicielom około 90 tys. złotych miesięcznego zysku. Przy takim założeniu, zysk całej branży, tylko we wrześniu sięgnął więc ponad 160 mln złotych, a to co wydano na dopalacze w sklepach to suma sięgająca 240 mln złotych.

Z szacunków Money.pl wynika też, że sklep o średnich obrotach odprowadził we wrześniu podatki w wysokości 44 tysięcy złotych. Mowa tu zarówno o podatku dochodowym jak i VAT. W skali miesiąca daje nam to ponad 79 mln złotych wpływów do budżetów samorządów i Skarbu Państwa.

Więcej:

<http://news.money.pl/artykul/tylko:we:wrsesniu:na:dopalacze:wydano:blisko:240:mln:zlotych:koniec:eldorado.10.0.687626.html>

Money.pl